Rok IX. Kraków, Sobota 10 Września 1904. Nr. 37.

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“ Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Precz z loteryą liczbową.

Gorzałka, karty, loterya liczbowa i próżniactwo, to siostry rodzone, to przyczyny moralnego i materyalnego upadku ludu naszego, to nałogi straszliwe, z których człowiek przy braku silnej woli rzadko kiedy podźwignąć się zdoła. Dzięki oświacie, dzięki wytrwałej pracy duchowieństwa i wielu towarzystw zawodowych, nałóg pijaństwa wprawdzie powoli, powoli, lecz statecznie się zmniejsza, natomiast gra w karty, loterya liczbowa, nie tylko nie znikają, lecz owszem coraz szersze zataczają kręgi wśród warstw najuboższych, bo rzemieślników i robotników miejskich i wiejskich.

Że twierdzenie me nie pozbawione jest rzeczywistej podstawy, tego dowodem d z i e s i ą t k i m i l i o n ó w k o r o n, jakie państwo nasze otrzymuje corocznie, j a k o c z y s t y d o c h ó d z l o t e r y i l i c z b o w e j, o której słów parę zamierzam dziś napisać. Najsamprzód wspomnę o loteryjniku. Loteryjnik to osoba pozornie wręcz przeciwna pijakowi, to osobnik, nie tylko pracowity nieraz, pozornie moralny, a ze swego wyglądu zupełnie przyzwoity, jednak to grób pobielany, co do istoty rzeczy zupełnie podobny tamtemu, obaj bowiem tracą z czasem mienie, a z mieniem uczciwość i wszelkie warunki uczciwego człowieka, obaj schodząc często »na dziady«, są zakałą całego społeczeństwa.

Jeden z deputowanych (posłów do Rady państwa) nie pomnę na razie który, przy dyskusyi parlamentarnej »loteryę liczbową« nazwał h a ń b ą XIX w i e k u, albowiem wyzyskuje się tutaj nieszlachetnie i nierozsądnie namiętność ludzką do gry, mającej naraz bez pracy wzbogacić jednostkę dzisiejszego społeczeństwa ludzkiego. Gra ta podsyca zabobonność, niweczy wiarę, zwiększa odbyt na tak zwane senniki, denerwuje, (rozstraja) najbardziej niegdyś spokojnego i uczciwego człowieka często prowadzi do samobójstwa.

Że gra w loteryę liczbową jest niedorzecznością, toć każdy zdrowo myślący człowiek pojmie, jeżeli nad sprawą tą w ten mniej więcej zastanowi się sposób.

Z pomiędzy 90 numerów mam wygrać tylko trzy numera, zwane t e r n e m. Gdy jednak do tych trzech numerów dodam jeszcze jedno numero, to z nich ułożę już cztery terna; np. do **1, 15 i 16 dodam 58,** otrzymam **tern cztery:**

pierwsze terno:	1,	15,	16.
drugie »	1,	15,	58.
trzecie »	1,	16,	58.
czwarte »	15,	16,	58.

Gdybym tak do poprzednich liczb czterech **(1, 15, 16, 58)** dołożył jeszcze piąty numer **25,** to przyczyni on już **sześć tern nowych,** co okaże następujący układ. (Dawne 4, a nowych 6 = 10 tern).

I	terno	1,	15,	16.
II	«	1,	15,	25.
III	«	1,	15,	58.
IV	«	1,	16,	25.
V	«	1,	16,	58.
VI	«	1,	25,	58.
VII	«	15,	16,	25.
VIII	«	15,	16,	58.
IX	«	15,	25,	58.
X	«	16,	25,	58.

Lecz nie tylko terna (trzy numera) ale i a m b a (dwa numera) także się pomnażają tylko nieco wolniej. I tak:

z 15 num. można ułożyć	105	amb,	a	455	tern,
z 24 « « «	276	«	a	2.024	«
z 50 « « «	1.225	«	a	19.600	«
z 90 « « «	4.005	«	a	117.480	«

wyraźnie sto siedmnaście tysięcy czterysta ośmdziesiąt tern.

Jeżeli jeszcze wobec tego ogromu amb i tern, wobec tej kolosalnej liczby chcesz miły bracie rzemieślniku i robotniku, zacny a poczciwy bracie wieśniaku, grać dalej i bez pracy poprawić sobie los — to graj, ale pamiętaj, że ten ciężko zapracowany grosz tę krwawicę topisz bezskutecznie na wieki, robisz świadomie i dobrowolnie siebie samego i swe niemowlęta żebrakami, wyzuwasz się dobrowolnie z tej grudki ziemi, na którą twój ojciec, twój dziad i pradziad o chłodzie i głodzie w czoła pocie pracowali. Chcesz grać dalej jeszcze? — to graj, ale pamiętaj, że grzeszysz przeciw całemu prawie dekalogowi bożemu (10 przykazań bożych zowiemy także dekalogiem), że mienie swe i duszę swą zatracasz na wieki!

Szczepański Franciszek.

ZE ŚWIATA.

Manewry tegoroczne odwołał cesarz z dniem 31 sierpnia a to z powodu posuchy. Dobro żołnierzy, którzy nie mieli wody do picia, jakoteż dobro ludności, któraby wiele przez nagromadzenie wojska ucierpieć musiała, miał monarcha na względzie.

W Galicyi przebywa prezydent ministrów Dr. Körber. Przejechał całą od Krakowa aż do Czerniowiec. Spodziewać się należy, że po tej wizycie przekona się rząd, że kraj nasz jest zaniedbany i że potrzebuje koniecznie lepszego poparcia jak dotąd. Pierwszym skutkiem tej podróży będzie otwarcie Sejmu naszego w dniu 30 września.

Sejm musi się zająć przedewszystkiem złagodzeniem klęski tegorocznej posuchy.

W Krakowie odbywać się będzie przez cały wrzesień wystawa krajowych wyrobów metalowych. Kto może, powinien ją zwiedzić, aby się naocznie przekonać, co się w kraju naszym wyrabia ze żelaza. Wystawa przedstawia się dobrze.

Rjeka. Okrętem «Pannonia» odjechało 2 września 1500 wychodźców do Nowego Jorku; między tymi przeszło 100 Polaków z gubernii wileńskiej, którzy uciekli przed służbą wojskową.

Cieszyn. Niemcy ciągle się burzą, że rząd przy seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie zaprowadził klasy z językiem polskim a w Opawie takie same klasy z językiem czeskim. A przecież tego domagała się sprawiedliwość, bo na Śląsku więcej Polaków niż Niemców, a dotąd nauczycieli polskich nie przysposabiano im wcale. Obok klas polskich pozostały oczywiście niemieckie nienaruszone.

Francya. Wielki tryumf odniosła Stolica Apostolska w walce kulturnej z żydowsko-masońską szajką ministeryalną we Francyi. Słynny biskup Geay z Lavalu, który dość długo mamyślał się, kogo usłuchać, rządu, czy papieża, w ostatniej chwili zdecydował się na podróż do Rzymu. Wyjechał on w sobotę ze swej dyecezyi, a w niedzielę skruszony rzucił się do nóg Ojca św. Katolickie pisma paryskie ogłaszają list pewnego księdza z dyecezyi Laval, który zawiera zwrot następujący: «Pan Bóg spuścił światło swoje i znowu Kościół św. katolicki pozostaje tryumfującą matką i królową. Teraz, gdy św. Stolica Apostolska wyszła z walki zwycięsko, musimy spokojnie odczekać jej wyroku». Rząd prawdopodobnie jak tylu innym, i biskupowi Geay'owi wstrzyma pensyę, ale bogata ludność dyecezyi i szlachta tamtejsza, która wierną jest Kościołowi, wynagrodzi mu tę stratę w dwójnasób.

Wojna na Wschodzie.

Japończycy znowu zrobili wielki krok naprzód. Długo gromadzili swe wojska pod trzema wodzami Kuroki, Oku i Nodzu i zdążali pod Liaojan. Jest to miasto w Mandżuryi na południe od Mukdenu. Tutaj silnie usadowili się Rosyanie, tutaj zgromadzili koło 200 tysięcy wojska, mocno się, od wiosny począwszy, fortyfikowali, tutaj postanowili małemu Japończykowi wydać walną bitwę, aby go zgnieść na dobre. Japończyk nie spieszył się, ale dowiadywał się przez szpiegów o wszystkiem, co Moskal robi, ściągał armaty i z trzema armiami zbliżał się ku Liaojanowi. Nareszcie, gdy sądził, że już może się zmierzyć z Moskalem — a Japończyk umie dobrze i roztropnie wszystko naprzód obrachować — wtedy rozpoczął z Moskalem walkę, otoczywszy go z trzech stron jakby pierścieniem.

Walka pod Liaojan dla Japończyków pomyślna na całej linii! Zaczęła się 28 sierpnia a trwała do 2 września i jeszcze trwa, ale Rosyanie już całkiem złamani. Walka była nadzwyczaj krwawa. Z jednej i drugiej strony padło trupem lub zostało rannych około 50 tysięcy chłopa, a może i więcej.

Obsadzenie Liaojanu przez Japończyków jeszcze nie nastąpiło, ale miasto nie da się długo utrzymać. Kuropatkin jest od Mukdenu odcięty i odsunięty od drogi wiodącej z Liaojanu do Mukdenu. Dlatego zbliża się ku granicy Chin. Kuroki przekroczył tymczasowo rzekę Taitse i toczy ciągle walkę z armią rosyjską, która nadeszła od Mukdenu. Armii jego ma zagrażać marsz jenerała Liniewicza od Władywostoku.

Na południe od Liaojanu obsadził generał Nodzu dotychczasowe stanowiska rosyjskie i ostrzeliwa

zdobytemi działami Liaojan. Już dworzec kolejowy i wiele budynków zniszczonych. Od południowego zachodu dąży Oku za armią rosyjską, będącą w odwrocie. Równocześnie skierowało się jego lewe skrzydło ku rzece Taitse. Odwrót Kuropatkina jest mocno zagrożony. Najzaciętsza walka wre koło Menkiasong i Szuszaupau, gdzie pracuje japoński środek wojsk. Lewe i prawe skrzydło jenerała Oku były bardzo zagrożone. Rosyanie otrzymali wzmocnienia i z wielką walecznością trzymali się we fortach. Nawet nie zadowolili się obroną i poczęli na Japończyków nacierać. We czwartek zaatakowali prawe skrzydło jenerała Oku, ale zostali z ogromnemi stratami odparci. Z tego wszystkiego widać, że Rosyanie zostali pod Liaojan całkiem pobici, a obecnie cofają się ku Mukdenowi, ale Jadończyk ściga ich i bije po drodze, a nawet może im odciąć drogę z powrotem. **W ostatniej chwili donoszą, że Liaojan jest już w rękach Japończyków.**

Tokio. W stolicy Japonii Tokio, odbyły się manifestacye z powodu zwycięstwa pod Liaojan. Ulice zapełniały cały dzień pochody tryumfalne, wieczorem miasto iluminowano.

Z Portu Artura donoszą, że Japończycy poniechali szturmów, a natomiast znacznie zaostrzyli blokadę, by uniemożliwić dowóz żywności. Natomiast czynią podobno Japończycy przygotowania do zdobycia Władywostoku.

W każdym razie mają zamiar Japończycy jeszcze przed zimą dotrzeć do Mukdenu, zdobyć to miasto, a nadto Port Artura. Potem na zajętych stanowiskach będą się umacniali przez zimę. W zimie bowiem nie może być mowy o walkach, jakichkolwiek, ponieważ jest ona w tamtych stronach bardzo ostrą.

Książę Wingolt

brat króla Władysława Jagiełły.

Obrazek historyczny.

I.

Na zamku w Krakowie król Jagiełło odprawia weselne gody.

Już dzień trzeci trwają one ku radości sprzymierzonych ludów: Polaków i Litwinów, gdyż są zadatkiem ich lepszej przyszłości.

. . . .

Od naczyń złotych i srebrnych, pełnych jadła i napoju, uginają się stoły królewskie. Rycerstwo polskie i litewskie wychyla puhary na pomyślność świetnej pary nowożeńców.

Król Jagiełło i królowa Jadwiga w dniu tym połączeni zostali dozgonnym węzłem małżeńskim.

Na twarzach biesiadników widnieje radość i upojenie. Kto spojrzy na króla — czyta w jego twarzy: szczęście i dumę majestatu — a kto na twarz królowej spojrzy — widzi anielską dobroć.

Skirgiełło, brat królewski, wzniósł właśnie puhar w górę i natchnionemi słowy wypowiada oracyę na cześć nowożeńców... W tem urwał nagle... bo właśnie w tej chwili wszedł do sali okuty w żelazo rycerz. Byłto hetman z Litwy — dzielny Lach, który stanąwszy przed królem — w te ozwał się słowa:

— Miłościwy królu i panie! Niechaj mi to wybaczonem będzie, że w tak uroczystej chwili, zbrojny, stawam przed Waszym Majestatem — ale misya, w której tu przybywam, wyzuwa mnie z karbów dworzaństwa.

— *In nomine Dei!* mów miły sercu naszemu hetmanie — co zaszło? — zapytał król.

— Książe Wingolt, brat Waszej królewskiej Mości, sprzymierzony z mistrzem Konradem, wkroczył w głąb Litwy i od trzech tygodni sieje mord i pożogę... Już ośmnaście powiatów od granicy aż do Oszmiany obrócił w perzynę. Widziałem po drodze tysiące jeńców uprowadzonych przez Łotwaków Książę Korygiełło wysłał pogonie za nieprzyjacielem — ale to daremny trud, a jak mnie dochodziły wieści, książę sam jest zagrożony ze strony drugiego sprzymierzeńca księcia Wingolta — Świętosława, księcia na Smoleńsku.

— Złe wieści przynosisz hetmanie, ale widać taka już wola Boża: że po Kiejstucie — musi następować Wingolt — rzekł król spokojnie, chociaż z czoła jego nie zeszła chmura, od chwili gdy hetman Lach wymienił imię Wingolta.

Wreszcie król Jagiełło wstał z krzesła, powiódł smętnem okiem po zgromadzonych gościach — i rzekł:

— Muszę ratować moje dziedzictwo, ukochaną moją Litwę i dlatego proszę Waszmości panów tu obecnych, jutro o tej porze na naradę... A ty hetmanie — dodał król zwracając się do Lacha — wypocznij z drogi, boś ciężką odbył, a jutro staw się do rady. — To rzekłszy, podał królowej ramię i wraz z nią opuścił salę.

Za nimi zwolna kroczył książę Skirgiełło...

II.

Niebo rozpostarło ciemny swój płaszcz nad ziemią krakowską i na Wawelu zapanowała cisza... Tylko w komnacie królewskiej słychać było żywy rozhowór dwóch męskich głosów.

— Śmierć zdrajcy! To moje ostatnie słowo — rzekł Skirgiełło, uderzając ręką o krawędź stołu. — Niema innego sposobu pozbycia się tego szkodnika... Choćbyś go bracie złotem obsypał, on wichrzyć nie przestanie!... Chyba, że go puścisz na wielkorządztwo Litwy... Ale wtedy koniec zgody i spokoju, bo się pokusi... o wiano Jadwigi! Tak, czy owak nie przyj-

dziesz z Wingoltem do ładu, a jeśli ci miłą ojczyzna i pragniesz ludom jej zapewnić spokój — to zduś gada za wczasu!!

Kiedy to mówił książę Skirgiełło — król chodził po komnacie i milczał.

— Och, zaiste, gdyby nie miłość dla Litwy i chęć uszczęśliwienia jej — dawno zrzekłbym się mitry i zaprzestał walk krwawych — odezwał się król po chwili.

— Gdyby nie miłość dla Litwy — czyżbym miał dość siły zwalczać tyle nieszczęść? Miłość dla Litwy czyni ramię moje silnem i zagrzewa do wytrwania. Miłość ta zawiodła mnie do stóp ołtarza — i dziś widzę jasno przyszłość mego narodu. Dziś mogę powiedzieć śmiało: mam siłę i oporu nie zniosę! Z bratem Wingoltem trzeba raz skończyć; życia go nie pozbawić — ale... — Tu urwał król nagle i oparłszy prawą rękę na biodrze — pogrążył się w zadumie.

. . . .

— Skirgiełło! — przerwał król — na tobie polegam i tobie poruczam oswobodzenie Litwy. Na jutrzejszej naradzie wniosę sprawę przeciw Konradowi o najazd, ale zanim na zakon wyruszę, chcę byś ukrócił swawolę Wingolta i sprzymierzeńca jego Świętosława. Przydam ci dwa hufce husaryi i hetmana Lacha z litewskim zaciągiem. Jutro z wieczora udasz się w drogę; zaopatrzę cię w listy do braci naszych Witołda, Konstantyna, Lugwena i Korybuta. Z nimi się połączysz i dasz odsiecz Korygiełle. Cokolwiek zdziałasz w imieniu mojem — wszystko za dobre uznaje — a jeśli mi żywcem dostawisz Wingolta — odetchnę swobodnie.

— Idź w imię Boże i przygotuj się do drogi.

— Spełnię twoje życzenia bracie, gdyż są one i mojemi — odrzekł Skirgiełło i chwyciwszy dłoń króla uścisnął ją serdecznie.

III.

Legł Świętosław pobity przez Lacha, legł i brat jego Iwan. Łuna pożaru oświetliła Mścisław, w którym jak lew bronił się książę Wingolt. Ale Mścisław już zdobyty — tylko wokoło murów jego leży moc trupa i strugi krwi świeżej płyną jeszcze...

Zwycięstwo osiągnięte, ale niema pokoju, gdyż Wingolt uszedł pogoni i gotów znowu łuną pożarów objawić Litwie swe istnienie Chyba, że Bóg ulituje się nad ziemią Perkunusa i odda w ręce jej obrońców — grożnego Wingolta.

. . . .

W zamku mścisławskim książę Korygiełło przyjmuje swych braci... Jest tu Skirgiełło, Witołd, Konstantyn, Lugwen, Korybut, hetman Lach i wielu rycerzy z pod znaków książęcych. — Wszyscy radzą, co czynić dalej... W tem wstaje książę Skirgiełło i rzecze do zgromadzonych:

— Jest życzeniem brata naszego Jagiełły, bym mu Wingolta dostawił żywym. Tyle daliście bracia dowodów, że wam bezpieczeństwo i spokój Litwy leży na sercu, że ani wątpię o waszej pomocy. Pójdę dalej ścigać niebezpiecznego zwierza, a wiem, że polazł do swego legowiska.

Tu powstał z kolei książę Witołd.

— Wiem — rzecze — że brat Wingolt niebezpieczny jest dla Litwy i póki żyje wojować z nami nie przestanie - jednak, że wszystkim wam wiadomo, z jakich powodów to czyni... Stryj mój a ojciec wasz, kochani bracia, popełnił niesprawiedliwość, przeznaczając na tron Litwy — Jagiełłę. — Wszak pierwszym mu był Wingolt. Ale... stało się. Szanujemy wolę Olgierda i miłym sercu naszemu jest brat Jagiełło... Pragnie on dobra Litwy i dla niej żyje. To mu zapewnia nasze ramię i posłuszeństwo. Ale skoro Jagiełło chce zgubić Wingolta — my do tego rąk naszych nie przyłożymy.

— Nie przyłożymy! — chórem powtórzyli obecni książęta.

— Przyrzekam wam imieniem brata Jagiełły, który mię tu przysłał — że Wingoltowi włos z głowy nie spadnie! — rzekł książę Skirgiełło.

— A więc... na Połock! — odezwał się Witołd.

— Na Połock! — powtórzył Skirgiełło — i wkrótce po bitwie mścisławskiej — ruszyli obadwaj książęta z wojskiem na Połock.

Nie wytrzymał gród silnego natarcia wojsk sprzymierzonych książąt. Połock kapitulował. — A Wingolt?

(Ciąg dalszy nastąpi).

W BIEDZIE.

Rok za rokiem marnie leci,
Nowa bieda i niedola;
Codzień klęska łuną świeci,
Zżółkły sady, łąki, pola.

W rok ubiegły powódź, grady;
Pod muł skryte chłopskie plony,
Gdzie złociły się zagony,
Nie zostały po nich ślady.

Dziś dla bydła paszy niema,
Pustki w brogu i stodole,
Co począć, gdy przyjdzie zima,
Co z wiosną posadzić w rolę?

Więc udajem się do Ciebie,
Tyś Wszechmocny Pan nad Pany,
Ty pomożesz nam w potrzebie,
Ty nam zazielenisz łany.

Tyś nas stworzył, nie daj zginąć,
Użycz chleba w obfitości,
Gdy staniem w progu wieczności,
W port niebieski daj zawinąć.

Marcin Hyrlicki

ROZMAITOŚCI.

Nowi prenumeratorowie otrzymają „Prawdę“ do końca tego roku za 1 koronę (w Niemczech za 1 kor. 50 hal.), jeżeli pieniądze poszlą z góry.

Wzniosła uroczystość w Osieku W dniu 23 sierpnia b. r. odbyła się u nas w Osieku niezwykła, bardzo piękna i rzewna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nową świątynię Pańską. Cała parafia wystąpiła odświętnie ubrana, mężczyźni w górnicach, w tym pięknym stroju włościanina polskiego, który jeszcze w powiecie bialskim zachował się tylko w gminie Osiek. Dla uświetnienia tej uroczystości przybyła także kapela z Zakładu XX. Salezyanów z Oświęcimia, złożona z chłopców jako wychowanków tego Zakładu, która prześlicznie przygrywała tak w kościele podczas nabożeństwa, jak i na placu aktu poświęcenia.

Po nabożeństwie uroczystem odprawionem w starym kościele, procesya udała się na plac budowy — gdzie w otoczeniu grona kilkunastu XX. Proboszczów z sąsiednich parafij, Przew. Ks. Maciej Warmuz, Dziekan i Proboszcz z Kęt dokonał aktu poświęcenia i założenia kamienia węgielnego. Po poświęceniu wypowiedział prześliczne kazanie Ks. Gwardyan OO. Reformatów z Kęt, zastosowane do uroczystości, a następnie Poseł Sejmowy oraz członek komitetowy pan Franciszek Kramarczyk, który także wielkie zasługi położył koło uzyskania funduszów na budowę tego kościoła, przemówił o koniecznej potrzebie budowy tego kościoła z powodu szczupłego i grożącego upadkiem starego kościoła, zbudowanego w roku 1558, jak również złożył podziękowanie w imieniu całej parafii miejscowemu Przew. Ks. Proboszczowi Janowi Hajostowi, za jego trudy i prace podjęte w sprawie budowy tego kościoła i na dowód przywiązania ludu do niego, złożył mu od parafian na pamiątkę cenną albę i stułę piękną, jako znak poważania i szanowania jego godności.

Następnie zamurowano do kamienia węgielnego na pergaminie opis aktu poświęcenia, w którym po wymienieniu wszystkich panujących dostojników kościoła jak i panujących świeckich, zaznaczono najważniejsze wypadki w świecie, jak: 50-cioletni jubileusz ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Matki Boskiej; zerwanie stosunków dyplomatycznych między rządem francuskim masonów a Stolicą Apostolską; straszliwą wojnę między Rosyą a Japonią; wielkie prześladowanie Polaków pod zaborem pruskim a w końcu o niepamiętnej posusze w całym kraju.

Po dokonanym akcie poświęcenia, ludność rozeszła się do domów, unosząc z sobą nadzwyczajną radość doczekania się tak upragnionej chwili przedsięwzięcia budowy nowego kościoła.

W końcu zaznaczam, że nowy kościół stanie na nowym placu, na pięknym wzgórku ponad szkołą i plebanią położonym, do którego prowadzi piękna, prosto nowozbudowana droga 7-mio metrowej szerokości z nasypem na dolinie 5-cio metrowym. Drogę tę gmina zbudowała swoim kosztem, w latach 1900 i 1901 prestacyami nadobowiązkowemi i gdy Bóg da doczekać, że nowy kościół stanie wykończony na pięknym wzgórku, będzie nietylko ozdobą całej parafii, ale swój blask będzie roztaczał na dosyć szeroką okolicę.

Jan Niemiec, czytelnik „Prawdy“.

Zmiana rozkładu jazdy na szlaku Itzkany-Suczawa. Począwszy od 1 września b. r. wychodzić będzie kursujący dotychczas na szlaku nowych bukowińskich kolei lokalnych Itzkany-Suczawa pociąg Nr. 4556 ze Suczawy nie jak dotąd o godzinie 3 popołudniu lecz dopiero o godzinie 3 minut 35 popołudniu, przyjazd do Itzkan o godzinie 4 minut 5, a nie jak dotąd o godzinie 3 minut 30 popołudniu.

Ważne ogłoszenie nadesłane do naszej redakcyi podajemy w całości:

Komitet I. kongresu polskiego ku czci Matki Bożej we Lwowie (Oddział krakowski). Za inicyatywą Najprzewielebniejszego X Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, zbierze się w ostatnich dniach września 1904 r. we Lwowie, jako w półwiekową rocznicę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, Kongres Maryański, którego celem będzie „złożenie hołdu Niepokalanej Matce Chrystusowej i Królowej Korony polskiej“.

Zapraszamy Sz. Pan. do wzięcia udziału w tej wielkiej, a już dziś świetnie się zapowiadającej uroczystości, której program następujący:

Dzień 28 września: godz. 9 rano — uroczyste nabożeństwo w Archikatedrze łać. z kazaniem J. X. Biskupa Pelczara; godz. $11-1^1/_2$, uroczyste plenarne posiedzenie w sali Filharmonii; godz. $3-6^1/_2$, posiedzenia w czterech sekcyach; godz. 7 lub $7^1/_2-10$, przedstawienie w teatrze mysteryum religijnego układu Lucyana Rydla w połączeniu z koncertem pod kierunkiem J. X. Surzyńskiego.

Dzień 29 września: godz. 8 rano — cicha Msza św. w Archikatedrze łać.; godz. 9—1, obrady w sekcyach; godz 4—6, procesya na Rynku; godz. 7—9, uroczyste plenarne posiedzenie w Filharmoni — i Zakończenie.

Dzień 30 września: przed południem: Wiec Sodalisów.

Co się tyczy biletów, to będzie wydawana dla każdego uczestnika książeczka czekowa w cenie 5 koron od osoby. Czeki opiewać będą na: 1. raut, 2. miejsce w Archikatedrze, 3. kartą zamówienia na miejsce na obydwa posiedzenia w Filharmonii, 4. wstęp na posiedzenia sekcyi, 5. udział podczas procesyi, 6. odznakę jubileuszową.

Kto prócz powyższej kwoty zapłaci 10 koron, otrzyma księgę pamiątkową Kongresu, zawierającę opis tegoż oraz wszystkie mowy na nim wygłoszone i odczyty mu nadesłane.

Co do mieszkań, to otrzymamy spis mieszkań płatnych. Jeżeli kto będzie sobie mieszkania płatnego, winien zwrócić się do komitetu, podając prócz nazwiska, cenę jaką może ofiarować i na ile osób żąda pomieszczenia. Komitet zamówi dla petenta mieszkanie i odpowiednie poświadczenie mu wyśle. Dnia 27 i 28 września będzie na dworcach we Lwowie otwartem biuro kwaterunkowe, udzielające w tej mierze informacyj uczestnikom Kongresu.

W sprawie urlopów rozesłany będzie okólnik c. k. Namiestnictwa i Rady szkolnej. Kwestyą urlopów dla innych urzędników zajmie się komitet o tyle, o ile by im czyniono jakie trudności, o czem uprasza się w danym wypadku donieść temuż komitetowi.

Prosimy uprzejmie o stosowczą odpowiedź na załączonej karcie. Osoby zamieszkałe w Krakowie raczą, jeźli im dogodniej, odpowiedzieć ustnie, pod jednym ze wskazanych niżej adresów.

Zwracamy uwagę, że zamówienia należy wcześnie uskuteczniać -- dla zgłaszających się bowiem późno, może zabraknąć biletów na uroczyste posiedzenia.

Osobno będzie można dostać bilety do teatru według cen miejsc ogłoszonych później przez Komitet.

W swoim czasie damy znać o terminie zgłaszania się o nie i o terminie ich wydania.

Co do mieszkań bezpłatnych, to należy wnieść jak najrychlej prośby; o ich uwzględnienie rozstrzygnie Komitet lwowski.

Komitet stara się o zniżenie ceny biletów kolejowych dla uczestników Kongresu.

Uwaga! Prosimy uprzejmie o rozpowszechnienie niniejszego ogłoszenia i zachętę do uczestnictwa.

W imieniu krak. oddziału Komitetu Kongresowego:
Dr. Franciszek Bujak, przewodniczący.

W Krakowie o informacye oraz o karty zamówień należy się zgłaszać pod jednym z następujących adresów:

p. Maryan Bartynowski w redakcyi „Sodalisa" ul. św. Tomasza 29, od godz. 12—1; p. Waleryan Rolicki — ul. Niecała 5, od godz. 4—5; p. Witold Truszkowski w handlu p. K. Niesiołowskiego, Sukiennice.

Nadto osoby należące do Kongregacyj Dzieci Maryi mogą się o takowe udawać do p. Felicyi Kieszkowskiej, ul. Łobzowska 22.

Kraj bez gorzałki. Obecnie wre walka po całym świecie oświeconym z alkoholizmem czyli z używaniem gorących napoi. Już w niektórych postępowych krajach wystąpiły rządy do walki z gorzałką i zabroniły wyrabiać ją, sprzedawać i pić. Świetnym przykładem przyświeca pod tym względem Ameryka. Naśladuje ją prowincya angielska Nowa Dakota. Zabroniła więc sprzedawać wódki pod surową karą. Nikomu i nigdzie nie wolno sprzedawać wódki, prócz w aptekach. Kto zaś przychodzi po wódkę do apteki, musi okazać receptę lekarza; nadto oznaczono największą ilość jaką można nabyć i nie wolno tej samej osobie sprzedawać często alkoholu.

Te przepisy istnieją już kilka lat, a władza wykonywa je bardzo ściśle. Od czasu, w którym to prawo nadano, nikt nie widział pijanego człowieka w całym kraju. Starzy nałogowcy, którzy nie mogą przezwyciężyć nałogu pijaństwa, wyjeżdżają czasem za granicę swego kraju, ale zdarza się to coraz rzadziej, gdyż wycieczki za granicę są kosztowne.

Wietrzychowice. Zdarzył się u nas wypadek taki: chłopak tutejszego gospodarza P. szukając na drzewie gniazd ptasich spadł, złamał sobie prawą rękę, a lewą wywichnął. Nie można się dziwić takim wypadkom, bo dzieci zostające całe dni na Bożej opiece, szukają sobie rozrywek często bardzo złych i uczą się wszelakich zbytków. Niedawno przecież pp. nauczyciele obwieszczali ustawy w celu ochrony ptasząt — ale bez skutku. Najwięcej winni tu niedbali rodzice — którzy dzieci bez zajęcia odpowiedniego ich wiekowi zostawiają. Dopiero kiedy trzeba dziecko stracić, albo zapłacić doktorowi kilka koron, wtedy lament i zgrzytanie zębów. Najgorsze jeszcze to, że wzywa się do chorych nie lekarzów uczonych, ale partaczów. — Gospodarz P. zawołał n p. operatora W. z Pierszyc i zapłacił mu 8 koron. Daj Boże, żeby tylko operacya się udała i chłopak leczony przez osobę na leczeniu się nie znającą, nie stał się kaleką na całe życie.

Suknie i ubrania futrzane lub wełniane od molów się zabezpiecza na lato wytrzepawszy je dobrze i włożywszy do czystej szafy, w której na dno trzeba dać sproszkowany tytoń, lub szklankę z proszkiem zwanym naftaliną.

Tłuste plamy z sukien i t. d. usuwa się, maczając szczotkę w salmiakowym spirytusie wodą rozpuszczonym i nacierając splamione miejsce, które później wyciera się suchą szmatką.

Kit do naprawy cebrów, beczek, konewek i t. p. robi się ze smoły, z bydlęcej krwi, lnianego oleju, terpentyny i miałko sproszkowanej cegły, co razem wszystko gotuje się. Naczynia mające być kitowane, muszą być całkiem wysuszone, poczem w szpary zalewa się kit i zatyka się kłakami z przędziwa. Chcąc mieć kit jeszcze lepszy, można do niego dodać rozpuszczonej kalafonii.

Kwiateczki pruskiej kultury. Już dość długo prowadzą Prusy walkę z afrykańskim ludem Hererów, którzy nie mogąc ścierpieć jarzma pruskiego, chwycili za broń, by walczyć za wolność. Jeden prusak nazwiskiem Schlettwein, takie podaje rządowi środki do zgniecenia powstania Hererów:

„Hererów trzeba najprzód wydziedziczyć, odebrać im wszelką własność, nie trzeba ścierpieć, iżby znowu t. zw. przywódcy tychże stanęli na ich czele. W tym celu trzeba usunąć obecne rodziny przywódców: mężczyzn trzeba za karę ich okrucieństwa stracić, niewiasty, przynajmniej siostry przywódców i ich dzieci, wtrącić do więzienia; gdyż lud ten nietylko jako taki musi przestać istnieć, ale należy także usunąć wszystkie czynniki, które są zdolne pobudzić na nowo uczucie narodowe.

Trzeba teraz zmusić Hererów do pracy, i to nasamprzód do pracy bez żadnego wynagrodzenia tylko za strawę.

Gdyby dla całego ludu nie znalazło się dość zajęcia, to trzeba spokojnie wysłać ich jako robotników do plantacyi w naszych koloniach podzwrotnikowych lub do min. Wieloletnie roboty przymusowe są jedynie sprawiedliwą karą i jedynie stosownym sposobem wychowawczym.

Uczucie chrześciańskiej miłości bliźniego oraz działalność kierującego się nią towarzystwa misyjnego trzeba z całą energią odeprzeć i zwalczać.

Zupełnie tak samo postępowali Krzyżacy z nami, jak nam to Sienkiewicz opisuje. Takimi także środkami wytępili Niemcy naszych braci — Słowian, nadrzeką Łabą. A czy zmienili się do dzisiaj, świadczą powyżej przytoczone słowa.

Cholera zaczyna się szerzyć w Rosyi. Na całej linii kolei syberyjskiej zarządzono środki ochronne. Każda stacya kolejowa zaopatrzona jest w odpowiednie środki lekarskie. Przyszła ta choroba z Persyi, gdzie do 6 sierpnia zmarło 15 osób. Połowa perskiej brygady kozaków, zbiegła z tamtąd ze strachu.

Wielki pożar nafty wybuchł w Antwerpii. Z ognia wydobyto dziewięć zwęglonych trupów.

Pożary w kraju. W Wieprzu zniszczył pożar dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Michała Nożki. Szkoda wynosi 3000 kor. W Iwanówce, pow. Trembowla, spłonęły 3 gospodarstwa wiejskie. Szkoda przewyższa 7000 kor. z tych 1000 kor. było ubezpieczonych. W Cyrance, p. Mielec, uderzył piorun, wywołując pożar, który zniszczył stajnię i stodołę. Szkoda wynosi 700 kor. W Borku fałęckim, powiat Podgórze, spłonęła stodoła, stajnia i dom mieszkalny Adama Oliwy, wyrządzając szkodę 1300 kor. W Woli duchackiej spalił się częściowo dom Władysława Golińskiego. Szkodę obliczono na 2000 kor. W Kłajn, pow. Bochnia i w Szarowie, pożar zniszczył 3 hektary lasu kameralnego a 15 morgów lasu prywatnego.

W Lipie, pow. Dobromil, spalił się mórg lasu, w Dobrej szlacheckiej 4 morgi a w Malawie 1 morg. Szkoda ogólna wynosi 2200 kor. W Podhybiu, pow. Wadowice, spłonął dom mieszkalny J. Kopyta wartości 800 kor. W Rożnowie, pow. Nowy Sącz, pożar zniszczył 14 morgów lasu. W Przecieszynie, pow. Biała, spłonęły zabudowania gospodarcze i mieszkalne Jana Witka. W Sapohowie, pow. Borszczów, spłonęła stodoła wraz ze zbiorami, wartości 6667 koron. W Łukawicy, pow. Cieszanów, spaliły się zabudowania gospodarcze Jana Mameczury. Szkoda wynosi przeszło 2000 koron.

W Babcze (pow. Bohorodczany) zapalił piorun dom Paraski Martyniuk. Szkodę oznaczono na 600 kor. W Borowinie, pow. Nisko, spłonęło 20 morgów młodego lasu. W Zdyni, pow. Gorlice, ogień zniszczył 50 belek drzewa i 1.000 sągów drzewa opałowego, wartości około 10.000 k. W Zachwiejowie pow. Mielec, piorun spalił dom mieszkalny i stodołę. Szkoda wynosi 1200 kor. W Bartkowej, pow. Nowy Sącz, wskutek uderzenia piorunu zgorzał dom St. Kwaśniewskiego. Piorun zabił Maryę Burek, znajdującą się w izbie tegoż domu. W Stróży pow. Nisko, spłonęły 4 zagrody włościańskie. Szkodę oszacowano na 3400 kor. W Wierzbinach pow. Ja-

worów, spaliła się chałupa włościańska, wartości 1400 kor. W przysiołku Gaje pożar zniszczył kilka domów mieszkalnych i zabudowania, wraz ze zbiorami, wyrządzając szkodę na 5700 kor. W Domaszowie pow. Rawa, spłonęły zabudowania gospodarcze i dom Walentego Chrobaka, oraz zabudowania Jana Wziątka i Apolonii Chrobak. Ogólna szkoda wynosi 3770 kor. W Dalczy majej pow. Mielec, spłonęły zabudowania G. Pstrąga, wyrządzając szkodę na 10.000 kor. W tymże powiecie w Żdziarcu spalił się dom wraz ruchomościami i stodołą Wojciecha Pachoła. Szkoda wynosi 7000 koron. W Brzeszczach pow. Biała, spalił się dom i stodoła F. Chowańca, wartości 2000 kor. W Polance Wielkiej spaliła się stodoła S. Lekiego, w Bestwinie dom J. Gawrona, w Babicach dom A. Wawro, a w Witkowicach piorun spalił realność A. Adamusa. W Brzozie pow. Tarnobrzeg, spaliło się 27 morgów lasu Zbigniewa Horodyńskiego.

W Płaszowie pow. Podgórze, zgorzał dom mieszkalny Reginy Mazur, wartości 4000 kor. i stodoła M. Manieckiego, wartości 3000 kor. W Stróży pow. Limanowa, pożar zniszczył stajnię i dom mieszkalny, wartości 2280 kor. W Woli raniżowskiej pow. Kolbuszowa, spłonęło 3 morgi lasu, wartości 3000 kor. W Złotnikach pow. Podhajce, spłonął dach domu murowanego, wartości 1000 kor.; w Sosnowin dom wraz z zabudowaniami i zapasami słomy i siana, w łącznej wartości 3000 kor.

W Krzywczy pow. Przemyśl, zniszczył pożar browar wraz z urządzeniem; szkoda wynosi 20.000 kor. W tym samym powiecie spłonęła szkoła w Miżyńcu; szkodę obliczono na przeszło 16.000 kor. W Wychyłówce ad Tuczempy pow. Jarosław, spaliły się zabudowania 4 gospodarzy, wraz ze zbiorami i inwentarzem. Szkoda przenosi 3000 kor. W Przybyszowie pow. Rzeszów, zniszczył pożar 6 zabudowań gospodarskich. W Lisowcach p. Zaleszczyki, spaliły się na obszarze dworskim dwie stodoły wraz z narzędziami gospodarskiemi i spichlerz. Szkoda ogólna wynosi 11.022 kor. W Rożniatowie pow. Dolina, spaliło się kilka budynków włościańskich wartości około 14.600 kor. W Szczucinie pow. Dąbrowa, spłonęły dwa domy mieszkalne i trzy stodoły wraz ze zbiorami. Straty obliczają na 9350 kor. Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 9-letniego Salomona Cukiera.

W Pełkiniach pow. Jarosław, spaliło się 3 stodoły, szopy, dom mieszkalny i tegoroczne zbiory Jana Stanka i Antoniego Zołyniaka. Ogólna szkoda wynosi 16.000 kor. W tym samym powiecie w Wiązownicy spłonęły 2 stodoły A. Kiaka i Stan. Kasi, wartości 4.000 kor., zaś w Piwodzie 4 stodoły wraz z krescencyą, wartości 1600 kor. W Daszawie pow. Stryj, zniszczył pożar 4 zagrody, wartości 4206 kor. W Wołoszczyźnie pow. Bóbrka, spaliło się 54 gospodarstw, wraz ze wszystkimi budynkami i zbiorami. Prócz tego spaliło się kilka sztuk bydła i trzody chlewnej. Szkodę ogólną obliczają na 47.000 koron.

W wielu bardzo wypadkach przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez dzieci.

Co mogą pieniądze. Potrzeba Rosyi pieniędzy na wojnę, więc dalej w układy z bankierami żydowskimi. Komitet ministrów rosyjskich porobił już pewne ulgi dla żydów w Rosyi, żeby tylko wydostać coś pieniędzy. Pozwolił żydom rzemieślnikom, kupcom pierwszorzędnym i osobom, które ukończyły wyższe zakłady naukowe, zamieszkiwać i w miasteczkach całego państwa rosyjskiego. Czego to nie mogą zrobić pieniądze? Na wojnie i na wszystkiem robią interesa zawsze naprzód żydzi!

„Rodziny i szkoły“, pisma poświęconego sprawom wychowania domowego i szkolnego, oraz dodatku p. t. „Wiedza i Praca“ służącego popularyzowaniu wiedzy, które Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 22 marca 1904, zaprenumerowała dla 130 szkól w kraju i w poczet książek poleconych do bibliotek zaliczyła (Dziennik urzędowy c. k. Rady szk. kraj. z dnia 30 marca 1904 str. 162), wyszedł Nr. 13—16. za lipiec i sierpień 1904.

Treść Nr. 13—16 „Rodziny i Szkoły“: Dr. Franciszek Majchrowicz: Wyrabianie samodzielności u młodzieży. Mikołaj Haraszkiewicz: Nauka obcych języków. E. Pawłowski: Język niemiecki w szkole ludowej. M. H.: Wiec nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych we Lwowie. Marya Cz. Przewóska: O idei życia towarzyskiego. Józef Ciembroniewicz: Pogadanki pedagogiczne Stanisław Tokarski: Lustracye VI. VII. (Kartki z pamiętnika inspektora szkolnego). Emha: Nieco o feminizmie. Z hygieny: Porada dla matek. Wapno i żelazo w pokarmach. Dr. Stan. Orł.: Leczenie alkoholizmu suggestyą. Z piśmiennictwa. Rozmaitości. Od wydawnictwa. Ogłoszenia.

Treść „Wiedzy i Pracy“: Prof. Z. Morawski: Pień. Ludwik Kozar: Szymon Zimorowicz. M. H.: Wąż morski. Gustaw Szmejke: Sztuka w rzemiośle. Dr. Z. Sz.: Sacharyna. Z „Dalekiego Wschodu“ (Mukden. — Władywostok.— W Liaojanie). Dr. H.: O własnościach biochemicznych promieni Röntgena. X.: Samochody. Cz. J.: Kodeks Napoleona 1804—1904. Rozmaitości. Ogłoszenia.

Wydawnictwa te zamawiać można przez wszystkie księgarnie i biura dzienników, albo też kartą korespondencyjną w Administracyi — we Lwowie, ul. Piekarska 16.

Prenumerata wynosi rocznie tylko 6 K, półrocznie 3 K 40 hal.

Skuteczne lekarstwo. Dokuczała tak bardzo pewna żona swemu mężowi, że mu już brakło cierpliwości i w namacalny sposób zaczął ją poskramiać. Ale złośliwa kobieta nie wiedziała o tem, że to jej język jest powodem takiego przykrego obchodzenia się z nią męża i poszła do lekarza z prośbą, by jej dał jakieś lekarstwo na poprawę męża. Lekarz zmiarkował, o co rzecz chodzi i taką dał radę. Dał jej flaszeczkę z wodą i rozkazał brać tę flaszeczkę do ust i wodę w ustach trzymać, ilekroć razy ujrzy zagniewanego męża. Usłuchała tej rady i jakby ręką odjął od tej chwili. Mając wodę w ustach, nie mogła nic mówić, a mąż już ani razu więcej jej nie uderzył. Za tak skuteczne lekarstwo poszła podziękować potem lekarzowi i wręczyła mu jeszcze sute wynagrodzenie.

Żarty.

Zajęty. — Obstalowałem u pana parę butów, na kiedy będą gotowe?

— Za dziesięć dni.

— Dla czego tak długo?

— Jestem, proszę pana, bardzo zajęty: jutro niedziela, w poniedziałek z zasady nie robimy, we wtorek mam pogrzeb kolegi, w środę ogólne zgromadzenie, we czwartek trzymam dziecko do chrztu, więc jeżeli nic takiego nie wypadnie, wezmę się do roboty w piątek.

Zrozumiał. Proboszcz: Przygotujcie się, kochani parafianie, pojutrze bowiem odbędzie się tu kanoniczna wizyta.

Jeden z wieśniaków: O dla Boga! Teraz gdy zboże już tak dobrze podrosło, mają być jakieś manewra z kanonami.

Nie głupi Bartek. „Cóż Bartku, twój wujaszek, stary Mikołaj umarł?“ — „A juści umarł, proszę wielmożnego pana“. — „A cóż ci zapisał?“ — „Nie mógł nic zapisać, bo nie piśmienny był“. — „Widzisz, jak się trzeba uczyć pisać“. — „A juści! Będę się uczył pisać, żebym miał komu grunt zapisywać — nie głupim!...“

Piękne słowa. Dwaj długoletni przyjaciele poróżnili się z sobą pewnego razu, a to z tego powodu, iż jeden drugiego przezywał obelżywemi słowy. I skarga do sądu w tej sprawie została wniesioną. W dniu terminu, obadwa czekać musieli w przedpokoju sędziego. W milczeniu i gniewnie spoglądali na siebie ci dwaj, od serca wprzód zaprzyjaźnieni ludzie. W końcu przerwał ciszę oskarżony, temi słowy: — Trzebaż ci było, ty bydlę, za taką małą sprzeczkę, podawać mię do sądu! Już 25 lat żyjemy w przyjaźni, a teraz mię skarżysz publicznie!

Teraz dopiero widzę, jakim jesteś osłem, baranem i świnią! — W tej chwili zawezwano ich przed sędziego, który począł zachęcać poważnionych, do zgody. Wtedy oskarżyciel odpowiedział: — Panie sędzio, mój przyjaciel mię w przedpokoju takiemi znów pięknemi przezwiskami obdarzył, że już zapomniałem o dawnych i od wszelkiej kary za to i za tamto go uwalniam. Widać, że to wszystko było tylko z przyjaźni! —

Kalendarz kościelny.

11. **Niedziela 16 po S.**, Jacka. — 12. Poniedziałek, Waleryana. — 13. Wtorek, Aureliusza. — 14. Środa, Podwyższenie św. Krzyża. — 15. Czwartek, Emila dyakona. — 16. Piątek, Ludmiły. — 17. Sobota, Lamberta.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Józef Habowski. 3 kor. otrzymaliśmy z podziękowaniem.

Gazetę wysyłamy w piątek każdego tygodnia, wyjątkowo tylko przez kilka tygodni ekspedycya tejże opóźniła się.

Ceny targowe z dnia 6 września 1904 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od 18·80 do 19·40 kor., pszenica czerwono żółta od 19·20 do 19·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·— kor., żyto krajowe od 15·— do 16·— kor., żyto węgierskie od —·— do —·— kor., jęczmień na krupy od 13 60 do 14·60 kor., owies z opłatą Akcyzową od 15·10 do 15·50 kor., groch od 20·— do 26·— kor., tatarka od 19·— do 20·— kor., proso od 13·— do 14·— kor., fasola od 23·— do 32·— kor., jagły od 24·— d 28·— kor., siano od 8·80 do 9·60 kor., słoma od 4·40 do 4·80 kor., koniczyna od 10·— do 11·20 kor., ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 7·20 kor., jaja za kopę od 3·— do 3·40 kor., masło za kilogram od 2·— do 2·40 kor., masło za garniec od 7·— do 8·40 kor. kukurudza za 100 kilgr. od 16·60 do 17·40 kor., rzepak zimowy od 22·— do 23·— kor.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.